Nr. 247. Kraków, Sobota 28 Października 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

***Kraków,** 27 października.*

Wczoraj jeszcze przed otrzymaniem telegramu o posiedzeniu komisyi dla rozporządzeń wyjątkowych nie wierzyliśmy wcale, że komisya ta uchwali wykluczyć jawnośc swych rozpraw. Jakkolwiek bowiem wiedzieliśmy, że na podstawie regulaminu komisya ma do tego prawo, to przeciw takiej uchwale przemawiały tak ważne powody, że nie mogliśmy spodziewać się, że w komisyi znajdzie się potrzebna większość.

Izba poselska uchwaliła jawność posiedzeń tej komisyi znaczną większością głosów, a choćby nawet większość głosów oświadczających się w Izbie za jawnością była jak najmniejszą, była to zawsze ważna i obowiązująca uchwała *plenum* Izby. Komisya nie powinna była zatem zmieniać tej uchwały i jeżeli zaszły okoliczności wykazujące potrzebę uchylenia jawności, powinna była zażądać nowej uchwały samej Izby.

Jakkolwiek bowiem zapatrywać się będziemy na stosunek komisyi do Izby, nie możemy pomimo formalnego brzmienia regulaminu przyznać komisyi prawa zmiany ważnych i obowiązujących uchwał całej Izby. Biorąc rzecz z prawnego stanowiska, komisyę uważać musimy za pełnomocnika Izby i dlatego komisya ma obowiązek zastosować się do uchwał swego mandanta. Obowiązek ten ciąży zresztą na każdym z posłów, a więc i na każdym z członków komisyi i nie godzi się, aby grono 24 członków uważało swoją wolę i swoją uchwałę za wyższą od woli i uchwały całej Izby.

Nie przyczyni się to zresztą wcale do utrzymania powagi ciała ustawodawczego, że uchwał jego nie szanują sami posłowie i komisye, a jeżeli czyim, to przedewszystkiem jest obowiązkiem posłów starać się o to, aby nie uszczuplać powagi ciała ustawodawczego.

Komisya uchwaliła jednak tajność obrad i to, o ile z dotychczasowych doniesień wnosić możemy, z tego tylko powodu, iż rząd oświadczył, że części materyałów, usprawiedliwiających wyjątkowe rozporządzenia, nie może przedłożyć na jawnem posiedzeniu i musiałby tej części nie przedkładać, gdyby komisya nie uchwaliła tajności obrad. Nie dowiemy się zatem nigdy o treści tego materyału, a więc nie będziemy mogli ocenić ani pytania, czy zachodziła rzeczywiście potrzeba ukrycia przed światem właściwych motywów owego kroku rządu, ani też, czy ten materyał, którego doniosłość tak wysławiał dr. Schönborn, może usprawiedliwić ministerstwo. Zdaje nam się jednak, że nie mogą istnieć powody, któreby usprawiedliwiały tajemnicę, która do tego tylko przyczynić się może, że opinia publiczna nigdy nie uwierzy w potrzebę i słuszność rozporządzeń wyjątkowych.

Komisya rozpoczęła swoją pracę, zbliża się zatem chwila stanowcza, która ma rozstrzygać o losach nie stanu wyjątkowego w Pradze, ale o losach parlamentu. Nie wątpi bowiem nikt, że hr. Taaffe w razie odmownej uchwały nie odwoła rozporządzeń, a przynajmniej nie odwoła zawieszenia praw konstutucyjnych, lecz rozwiąże Izbę poselską i to rozwiąże ją już po uchwale komisyi, nie czekając uchwały w *plenum* Izby.

Nie będziemy powtarzać wszystkich argumentów, jakie przytoczyliśmy przeciw rozporządzeniom wyjątkowym, chcemy jednak dziś wskazać na fakt, który stwierdza, że rozporządzenia te, tak jak przewidywaliśmy, nie odniosły pożądanego skutku. Młodoczesi nie stracili wcale dotychczasowego wpływu. Świadczą o tem wybory uzupełniające do praskiej Rady miejskiej, w których, pomimo że wyjątkowe rozporządzenia były silnem ograniczeniem w agitacyi, Młodoczesi odnieśli zwycięstwo.

Nie będziemy również powtarzać naszych zapatrywań na stanowisko, jakie Koło polskie wobec wyjątkowych rozporządzeń zająć powinno. Musimy jednak podnieść, że dziś po przemówieniu p. Jaworskiego i wobec stanowiska opozycyjnego, jakie zajęło Koło względem rządu, nie ma już żadnych przyczyn, któreby je mogły skłonić do głosowania za wyjątkowemi rozporządzeniami. W tej chwili o układach między Kołem a rządem, o wzajemnych ustępstwach i o uzyskaniu korzyści wzamian za głosowanie po myśli rządu mowy być nie może. Koło polskie nie może mieć dziś żadnego interesu w pomaganiu rządowi, któremu w tak stanowczy sposób rzuciło rękawicę. Pozostaje zatem tylko stanowisko zasadnicze, na którem Koło stanąć powinno nawet wtedy, gdyby pomiędzy niem a rządem istniały dobre stosunki. Stanowisko to nakazuje zaś, głosować przeciw wyjątkowym rozporządzeniom i tego spodziewamy się od Koła, skoro zniknęły wszelkie powody obaw, że Koło i tym razem nie zajmie stanowiska zasadniczego, zgodnego z interesami narodowemi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Poznań,** 25 października.*

(Wybory sejmowe w Księstwie. — Walne zebranie delegatów i prow. komitetu wyborczego W. Ks. Poznańskiego).

(φ). Dzisiaj obradował tutaj na wielkiej sali Bazarowej przez 6 godzin bez przerwy zjazd delegatów wyborczych W. Ks. Poznańskiego wspólnie z prow. komitetem wyborczym i uskutecznił wybór kandydatów na posłów do sejmu pruskiego. Zjazd delegatów W. Ks. Poznańskiego wspólnie z prow. komitetem wyborczym jest to nasza najwyższa władza wyborcza, gdyż ona w ostatniej instancyi rozstrzyga o wybrać się mających posłach. Procedura agitacyi przedwyborczej u nas w Księstwie jest taka. Gdy kadencya sejmowa lub parlamentarna się kończy, lub w razie rozwiązania jednego z tych dwóch ciał prawodawczych, wzywa prow. komitet wyborczy prezesów powiatowych komitetów wyborczych, których jest 40, do zwołania zebrań przedwyborczych celem dokonania wyboru kandydatów poselskich. Powiaty mają pod tym względem zupełną autonomię i stawiają po 3 kandydatów których wyborcy przeprowadzają prostą większością głosów. Na tych zebraniach przedwyborczych wybierają się delegaci każdego poszczególnego powiatu, którzy następnie zwołani na ogólny zjazd wszystkich delegatów ostatecznie dokonują wyboru kandydatów poselskich; komitet prow. wyborczy jest tylko władzą wykonawczą delegatów po uskutecznieniu wyboru proklamuje tenże w osobnej odezwie kandydatów i wyborcy winni się do uchwał zjazdu delegatów i prow. komitetu wyborczego ściśle zastosować. Kompromisa ewentualne ze stronnictwami niemieckiemi wolno poszczególnym powiatom zawierać tylko z pozwoleniem prow. komitetu wyborczego.

Księstwo nasze podzielone jest na 40 powiatów, a zatem delegatów jest 40. Powiaty nie stanowią jednak osobnych okręgów wyborczych, ale odpowiednio do liczby ludności okręgi wyborcze złożone są z 2, 3, a nawet 4 powiatów, które wspólnie jednego, dwóch, a nawet trzech wybierają posłów. Okręgów wyborczych jest w Księstwie 14, które razem wybierają do sejmu 29 posłów.

W minionej kadencyi mieliśmy w sejmie pruskim 12 posłów z Księstwa, inne okręgi wyborcze, gdzie żywioł niemiecki jest już liczniejszy, lub gdzie mało jest większej własności ziemskiej w ręku polskim i żywioł niemiecki jest ekonomicznie silniejszym, wysłały do sejmu Niemców. Gdyby wybory do sejmu były tajne, bezpośrednie i ogólne, to nie ulega wątpliwości, że wysyłalibyśmy do sejmu znacznie większą ilość posłów polskich z Księstwa.

W polskich rękach były w ubiegłej kadencyi sejmowej następujące okręgi wyborcze: 1) średzko-śremsko-wrzesiński, który wybiera 3-ch posłów, 2) kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyski (2 posłów), 3) pleszewsko-jarocińsko-krotoszyńsko koźmiński (2 posłów), 4) odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko kępiński (2 posłów), 5) gnieźnieńsko-witkowski (1 poseł), 6) wschowsko-leszczyńsko rawicko-gostyński (3 posłów).

Przez Niemców reprezentowane były w ostatniej kadencyi sejmowej następujące okręgi wyborcze:

1) wschodnio- i zachodnio-poznański i obornicki, który wybiera 2 posłów, 2) babimojsko-międzyrzecki (2 posłów), 3) międzychodzko-skwierzyńsko-szamotulski (2 posłów), 4) inowrocławsko-strzelińsko-szubiński (2 posłów), 5) bydgosko-wyszyski (3 posłów), 6) czarnkowsko-wieleńsko-chodzieski (2 posłów) i miasto Poznań, które wybiera jednego posła.

Niemcy godzą teraz bardzo na odebranie nam okręgu gnieźnieńsko-witkowskiego i wągrowiecko-mogilnicko-żnińskiego, gdzie komisya kolonizacyjna liczne w ostatniem pięciolęciu zakupiła włości polskie i gdzie już i tak nieznaczną zwyciężaliśmy większością. Tylko przy nader rozwiniętej agitacyi z naszej strony zdołamy uratować oba zagrożone okręgi. Za to jest nadzieja zdobycia na Niemcach okręgu wschodnio i zachodnio poznańskiego i obornickiego, gdzie oba walczące ze sobą stronnictwa niemieckie zerwały dawniejszy kompromis i gdzie przed 5 laty przepadliśmy mniejszością zaledwie 14 głosów.

Wybranymi przez delegatów kandydatami poselskimi w 6 dotychczas polskich okręgach wyborczych są następujący panowie:

1) Na okręg wyborczy średzko-śremsko-wrzesiński dr. Henryk Szuman z Obornik, ks. Patron Wawrzyniak z Śremu i ks. Józef Głębocki z Czerlejna;

2) na okręg wyborczy kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyski dr. Jan Żółtowski z Ujazku i Stefan Cegielski z Poznania;

3) na okręg wyborczy pleszewsko-jarocińsko-krotoszyńsko-koźminski radca Stanisław Motty z Poznania i ks. prałat dr. Jażdżewski z Środy;

4) na okręg wyborczy odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko-kępiński p. Władysław Jerzykiewicz z Poznania i syndyk dr. Ludwik Mizerski z Poznania;

5) na okręg wyborczy gnieźnieńsko-witkowski dr. Józef Żychliński z Modziszewa;

6) na okręg wyborczy wągrowiecko-mogilnicko-żniński p. Władysław Brodnicki i Stanisław Różański z Poznania.

Z powyżej wymienionych kandydatów byli już posłami w przeszłym sejmie pp. dr. Henryk Szuman, dr. Jan Żółtowski, Stefan Cegielski, Stanisław Motty, ks. prałat Jażdżewski, Władysław Brodnicki i Stanisław Różański. Jako nowi przybywają ks. Patron Wawrzyniak, dr. Józef Głębocki, Władysław Jerzykiewicz, dr. Ludwik Mizerski i dr. Józef Żychliński.

Ci więc 12 zostaliby posłami z Księstwa, jeżeli nie utracimy żadnego z wyżej wymienionych okręgów wyborczych. Do stanowczych przeciwników polityki bezwzględnej lojalności, jakiej hołduje koło parlamentarne, należą z nich pp. dr. Henryk Szuman, radca Motty, Władysław Brodnicki, ks. Patron Wawrzyniak, Józef Głębocki, ks. prałat Jażdżewski i Stanisław Różański. Nieszlacheckiego pochodzenia są Szuman, Cegielski, Motty, Wawrzyniak, Jerzykiewicz i Mizerski. Dlatego dłużej się nad powyższemi kandydaturami rozwodzę, ponieważ tych 12 kandydatów uważać możemy jako prawdopodobnych posłów polskich z Księstwa.

Szanse zwycięstwa mamy także w okręgu wschodnio i zachodnio-poznańskim i obornickim, i tutaj kandydatami wybrano ks. prob. Ostrowicza z Rogoźna i adwokata Dziorobka z Śremu. Obaj kandydaci są mieszczańskiego pochodzenia, a p. dr. Dziorobek jest narodowcem i przeciwnikiem polityki większości Koła parlamentarnego.

Na okręgi wyborcze a) wschowsko-lenczyńsko-rawicko gostyński, b) babimojsko-międzyrzecki i c) skwierzyńsko-szamotulsko-międzychodzki nie ustanowiono żadnych kandydatów i pozwolono delegatom zawrzeć ewentualnie z stronnictwami niemieckiemi kompromis, oczywiście za poprzedniem porozumieniem się i zezwoleniem prow. komitetu wyborczego.

Na okręg wyborczy inowrocławsko-strzelińsko-szubiński kandydatami są p. Józef Grabski z Skotnik i p. Józef Grossmann z Inowrocławia, na okręg wyborczy bydgosko-wyrzyski p. Leon Czarliński z Zakrzewka, rymarz p. Detloff i rzeźnik p. Witecki z Bydgoszczy, na okręg czarnkowsko-wieleńsko-chodzieski ks. Gajowiecki i na miasto Poznań p. dr. Jerzykowski. Z pomiędzy tych 7 kandydatów są nieszlacheckiego pochodzenia pp. Grosman, Detloff, Witecki i dr. Jerzykowski, zaś przeciwnikami polityki większości Koła parlamentarnego są pp. Józef Grabski, Grossmann, Czarliński, Detloff i Witecki.

Dzisiejsze w. zebranie delegatów W. Ks. Poznańskiego odbyło się z należytą powagą, życzenia wyborców wszystkich powiatów zostały uwzględnione i ani jednej kandydatury nie obalono.

Także komitet wyborczy m. Poznania uznano za ważny i wybór jego na 5 lat legalizowano. Delegat secesyonistów tutejszych stchórzył zupełnie i na zebraniu się wcale nie pokazał, jakby dla stwierdzenia słuszności zdania, że „nieobecni nigdy nie mają racyi“.

Wreszcie usknteczniło jeszcze zebranie delegatów wybór nowego prowincyonalnego komitetu wyborczego, do którego wybrani zostali pp. Stefan hr. Żółtowski, Stefan hr. Kwilecki, Stefan Cegielski, Bolesław Kościelski, Ildefons Cheskowski, redaktor Franciszek Dobrowolski i ks. dziekan Antoniewicz, a na zastępców pp. dr. Heliodor Święcicki, Julian Brzeski i ks. dziekan Ołyński.

Od dziś rozpoczyna się właściwa agitacya wyborcza celem przeprowadzenia na dniu 31 bm. jak największej liczby wyborców polskich (t. zw. walmanów, którzy znów dnia 7 listopada rb. uskutecznią wybór posłów.

Sprawy krajowe.

(Sankcya uchwał sejmowych, dotyczących Banku krajowego i budowy kolei lokalnych).

Cesarz udzielił swej sankcyi kilku uchwałom, powziętym przez Sejm na ostatniej sesyi, a mającym związek z rozwojem Banku krajowego, wraz z ustawą krajową o popieraniu przez kraj budowy kolei lokalnych. Mianowicie otrzymały sankcyę:

Ustawa, którą wszystkie dochody Banku krajowego, płynące z czynności jego tak w dziale hipotecznym, jak i bankowym, wolne są od opłaty krajowych dodatków do podatków na lat dziesięć, a mianowicie do końca roku 1903.

Uchwała, którą Sejm upoważnił Wydział krajowy, ażeby na pokrycie kosztów zamierzonej budowy skrzydła gmachu sejmowego, na pomieszczenie biur Banku krajowego, zaciągnął w Banku krajowym na hipotekę gmachu sejmowego pożyczkę do wysokości 100.000 złr.

Uchwała sejmowa, którą zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w Banku krajowym i spłata odsetek od tychże poręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym Banku, a w dalszym rzędzie aż do wysokości dwu milionów złr. gwarancyą funduszu krajowego.

Uchwała sejmowa, którą kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań Banku krajowego, wypływających z wydania obligacyj kolejowych w celu popierania budowy kolei w Galicyi, aż do wysokości piętnastu milionów imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitałów według planu, poręcza w pierwszym rzędzie Bank krajowy wierzytelnościami z pożyczek kolejowych, przezeń udzielonych, następnie swym osobnym funduszem rezerwowym dla tychże pożyczek utworzonym, dalej całym innym majątkiem swoim, a dopiero w wypadku gdy i o ileby fundusze wyżej wymienione nie pokrywały zobowiązań, wynikłych z wydania obligacyj kolejowych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

Rozumnie podjęta akcya przy udzielaniu pożyczek, celem popierania budowy kolei lokalnych w Galicyi, szybkie finansowanie tych pożyczek, ułatwi niezawodnie rozszerzenie sieci kolejowej, a tem samem przyczyni się do ekonomicznego podniesienia naszego kraju.

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

12 (Ciąg dalszy).

V.

Na szarą godzinę panie z wizyt wróciły do domu.

Naczelnik półurzędownie wezwał żonę do siebie.

— Co się stało — spytała chłodno — znudzona półoficyalnemi posiedzeniami i dyplomacyą.

— Na pozór nic — odparł mąż — lecz w gruncie rzecz poważna i wielkiej doniosłości.

— Do rzeczy, mój drogi, zaledwo mam parę minut czasu. Wiesz przecie, że idziemy na wieczór do Cwałosińskiej.

— Dyrektor od czasu, gdy ja poskoczyłem w awansie o dwa stopnie, a on siedzi na miejscu od lat piętnastu znienawidził mnie.

— Więc cóż cię to obchodzi?

— Niczby mnie nie obchodziło, gdyby jego syn nie był narzeczonym naszej córki.

Naczelnikowa wzruszyła ramionami.

— Przeczuwam, że chcąc odsunąć Gustawa od Basi, każe mu jechać do Heidelberga słuchać filozofii.

— Kiedy jedzie? — przerwała naczelnikowa.

— Nie wiem.

— Jeśli ma jechać, niech jedzie jak najprędzej.

— A jak pojedzie i nie wróci?

— Cóż tak drżysz o jednego chłopaka bez pozycyi? U siebie w biurze masz ich dziesięciu na jego miejsce... Młody Cwałosiński ma trzydzieści pięć lat, ładną wioskę i maniery wielkiego pana... Basi ślicznie jest wieczór w kolorze Nilu!... Cwałosińska zachwycała się jej pięknością, dobrocią, wyglądaniem i gospodarnością... W teatrze młody Cwałosiński ciągle ją lornetował. Imieniny, jakie mi sprawiasz, są dla Cwałosińskiego. Jeżeli się więc pytam, kiedy ten uczony student wyjeżdża, to dlatego, że wolałabym, aby go nie było na imieninach. Basia byłaby swobodniejsza i śmielsza.

— Wyglądał—odparł naczelnik — jak gdyby miał ochotę jechać jutro.

— Nie trzeba go zatrzymywać.

— Nigdy — zawołał z mocą naczelnik — nigdy. Wiesz, że ja nikogo nie ciągnę do mych córek.

Raptem zniżył ton głosu.

— Wandziu, a jeżeli ten Cwałosiński?!... Szlachta ma teraz delikatny węch.

— O tem potem.

— A tymczasem Gustaw.

— Do widzenia!

Wyszła, zamknęła drzwi i przez zamknięte dodała:

— Wypada, żebyś się u Cwałosińskiej pokazał choć na kwadrans. Pochlebi im, gdy dygnitarz będzie u nich.

— Przyjdę z pewnością! Wandziu, pomyśl.

— Myśleć i radzić będzie twoja dyplomacya.

— Wszystko moja dyplomacya! Metternichem przecież nie jestem.

Zatarł ręce z radości.

— Mimo że nim nie jestem, skruszyłem serce chłopaka. Rozumie, że cofnąć się byłoby zbrodnią względem Boga, społeczeństwa kraju i rodziny mej! Nikczemnicy są zbrodniarzami, a raczej zbrodniarze są nikczemnikami.

Matka przywołała Basię do swego pokoju, drzwi zamknęła na klucz i szepcąc obie radziły.

Odgłos dzwonka przerwał narady.

— Gustaw — zawołała matka, — chodźmy.

— Panie już wiecie od ojca — odezwał się narzeczony nieśmiało po przywitaniu.

— Wiemy — odpowiedziała poważnie, z odcieniem smutku, naczelnikowa.

— Jakiż wyrok?

Basia westchnąwszy spuściła oczy, naczelnikowa zabrała głos.

— Moja córka zna swe obowiązki. Wychowałam ją gotową do ofiar. Nie myśli stawać ci na drodze. Jeżeli ojciec twój wysyła cię za granicę i widzi w tem postanowieniu szczęście dla ciebie, zapewnienie ci losu, to Basia głowę schyla przed tym wyrokiem, a ja cię błogosławię.

Gustaw pochwycił tłustą rękę naczelnikowej i całował.

Wdzięczność i radość tamowały mu mowę. Zaledwo mógł się zdobyć na dwa wyrazy.

— Mamo — Basiu.

Puścił ręce matki, pochwycił Basi. Dziewczyna kokieteryjnie położyła głowę na jego piersiach.

— Pozwalacie mi się skąpać w promieniach najszczytniejszej wiedzy — filozofii.

— Musimy — rzekła Basia, — gdyż to jest dla twego dobra i dla twej przyszłej sławy, z której i ja choć troszkę korzystać będę.

— Posądzać was o egoizm byłoby zbrodnią.

Basia się uśmiechnęła, jak ofiara poświęcenia.

— A nie kochać — drugą...

— W miłość twoją wierzę — szepnęła dziewczyna.

Przed oczami duszy młodzieńca przesunęła się Marynia z podniesionemi w górę rękoma, wiążąca w węzeł ciemne włosy. Wlepiała w niego wzrok smutny, pytający.

Zadrżał pod siłą tego wzroku. Basia odczuła drżenie i wzięła je na karb miłości dla siebie.

— Jedź, pracuj, pisuj listy, kochaj.

— Dwa razy na tydzień — zawołał Gustaw.

— Pisz dwa razy na miesiąc, byleby regularnie, to i tak będzie dosyć. Po co czas tracić? My kobiety jesteśmy trzeźwiejsze od was.

— Kiedy jedziesz? — spytała matka.

— Za dzień — dwa.

— Im prędzej, tem lepiej — dodała Basia.

— Im prędzej pojedziesz, tem prędzej wrócisz, mój chłopcze — mówiła wesoło naczelnikowa. — A teraz, proszę was, spędźcie oboje chmury z czoła. Rok czasu minie jak jeden dzień.

Zwróciła się do Gustawa.

— Idziemy na wizytę, lecz cię tam nie ciągnę — nudy.

Gustaw rad zgodził się.

Basia wzięła go za rękę.

— Chodź, pokażę ci coś ładnego i ciekawego.

Idąc, prowadziła go za sobą.

— Powiedziałeś mi, że salon bez obrazów jest pusty i dziki, a ja ci powiem, że kuchnia bez rądli jest pusta i uboga.

Otworzyła drzwi.

— Patrz — dodała, wskazując ręką na szereg błyszczących rądli. — Mamy ośm, a moich cztery — dwanaście. Gdy się młode małżeństwo sprowadzi, służące z całej kamienicy zlatują się do ich kuchni i po rądlach sądzą o zamożności. Przykroby mi było, gdyby opowiadały swym paniom o naszej nędzy. Oszczędności moje umieściłam w rądlach i za rok, gdy wrócisz z Heidelberga, zobaczysz o cztery sztuki więcej. Ośm wystarczy na początek — nieprawdaż?

— Wystarczy — poświadczył Gustaw, — albowiem ośmiu potraw nie będziemy jadać.

— Dziecko jesteś i o tych kwestyach nie masz pojęcia. Zaczekaj, ubiorę się w nową sukienkę, popatrzysz na mnie i odprowadzisz.

Gustaw został sam w jadalnym pokoju. Radby gwałtem polecieć do przyjaciela, rzucić mu się na szyję i zawołać wielkim głosem: zwycięstwo!

Atmosfera mieszkania naczelników zaczynała go przygniatać. Wszystko jak trzeba, wszystko jak gdzieindziej, pospolita symetrya drażniła go. Chodził wzdłuż stołu i niecierpliwił się.

— Jutro wieczór wyjadę — powtarzał — a już najpóźniej po jutrze rano. I żadne mnie moce nie zatrzymają — żadne!

Przed oczami jego duszy stanęła Marynia.

— Żadne — powtórzył z siłą, jakby tem zaklęciem chciał odegnać od siebie widziadło.

— Ciekawy jestem, jak Basi będzie w nowej sukience? — zagłuszał się.

Basię w nowej sukience zasłoniła niespodzianie Marynia.

— Co to znaczy? — zapytał się siebie. Wzruszył ramionami i zaczął nucić półgłosem wesołą piosenkę, jakby chciał koniecznie nastroić się na radosną nutę. — Wszystko się to skończy za cztery dni. Zanurzę się w wielkiej nauce, wpadnę w objęcia tej boskiej kochanki i w jej uściskach zmężnieję, spoważnieję i nareszcie zrozumnieję.

Zdawało mu się, że jakiś psotnik szepnął mu do ucha:

— Nie skończy się, a raczej dopiero się zacznie, kochanku. (C. d. n.)

Z komisyj parlamentarnych.

Uchwała Izby poselskiej o jawności obrad komisyi dla ustaw wyjątkowych Pragi i okolicy, okazała się złudną: na pierwszem zaraz posiedzeniu bowiem wyproszono z sali obrad blisko 200 posłów, którzy przyszli przysłuchiwać się obradom.

Zaraz po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego dra Kathreina zabrał głos hr. Taaffe, który tutaj przybył w obecności ministra Schoenborna i oświadczył, że rząd ma w ręku „obfity materyał“ do uzasadnienia swoich obu rozporządzeń i przedłoży go komisyi, lecz część tego materyału, jego zdaniem, nie nadaje się, ze względów państwowych i dynastycznych, do ogłaszania na publicznem posiedzeniu. Zapytał więc prezes ministrów, czy komisya, chcąc poznać cały materyał rządowy, uzna za tajne te posiedzenia, na których dotyczące akta będą odczytywane.

Nad kwestyą tą rozwinęła się ożywiona rozprawa. Pierwszy zabrał głos pos. Herold, sprzeciwiając się żądaniu Taaffego w imieniu własnem i swego stronnictwa i to nietylko z czysto formalnych powodów, lecz i z moralnych motywów. Stronnictwo młodoczeskie ma chyba prawo żądać, aby cały materyał dowodowy doszedł do wiadomości oskarżonego przez rząd ludu. Zaraz bowiem po wydaniu rozporządzeń wyjątkowych posypały się oskarżenia przeciw całej ludności czeskiej i przeciw posłom czeskim i to nietylko w komunikacie urzędowym namiestnictwa czeskiego, lecz w całem dziennikarstwie niemieckiem; słuszna więc jest rzeczą, aby ogół ludności dowiedział się, na czem polegały oskarżenia rządu.

Podobne motywa rozwijał także przeciw tajności posiedzeń pos. Pacak.

Pos. Bareuther ze stronnictwa narodowo-niemieckiego oświadczył się również za jawnością wszystkich posiedzeń komisyi. Stan wyjątkowy, zdaniem jego, jest tak nadzwyczajnym środkiem, że każdy obywatel, dotknięty nim, ma prawo żądać, aby mu wyłuszczono powody, które ten stan wyjątkowy sprowadziły. Tylko wtedy może sobie Izba sąd należyty wyrobić. Żąda tego ustawa i odpowiada to uchwale Izby, że obrady komisyi mają być dostępne dla wszystkich posłów. Bez wątpienia materyał rządowy wykaże jakieś przekroczenia karygodne i nawet zbrodnie stanu; osoba monarchy jednak stoi tak wysoko, że wszelkie pociski od niej się odbijają i padają na napastnika.

Pos Piniński oświadczył się za żądaną przez hr. Taaffego tajnością komisyi, lecz o tyle tylko, o ile materyał rządowy dotyczy osoby monarchy. Nad resztą materyału obradować może komisya na jawnych posiedzeniach.

Pos. Franciszek Coronini powoływał się na to, że rozprawy w komisyi dla nietykalności poselskiej, gdzie idzie o obrazę pewnych osobistości, zawsze są tajne. Ponieważ obecnie idzie o osobę na wyjątkowem stanowisku, której konstytucya nietykalność zapewnia, jest mowca za tajnością tych posiedzeń, na których odnośny materyał będzie traktowany.

Przy głosowaniu 18 członków komisyi przychyliło się do żądania hr. Taaffego; 5 przeciw temuż; byli to posłowie: Herold, Pacak, Bareuther, Klaic i Coronini.

Teraz trzeba było określić, wedle jakiej normy rozdzielić należy materyał rządowy na nadający się do jawnego traktowania i na „tajny“. Tr. Taaffe zaproponował, aby komisya sama rozejrzała się w materyale i rozgatunkowała go na powyższe dwie kategorye. Wniosek tej treści sformułował pos. Jaworski z dodatkiem, aby komisya zaraz zajęła się rozdziałem materyału rządowego. Po przemówieniach Herolda i Pacaka uchwalono, że komisya zaraz, na tajnem posiedzeniu, rozpatrzeć się ma w materyale rządowym. Wyproszono więc z sali posłów, nie będących członkami komisyi, aby zbyt dokładnie nie poinformowali się, dlaczego rząd stan „małego“ oblężenia wprowadził w Pradze i okolicy.

Komisya zajmowała się przekroczeniami, dotyczącemi „wolności prasy“. Rozprawiano więc o pojęciach „wolności“ na tajnem posiedzeniu.

Następne posiedzenie komisyi zapowiedziano na sobotę.

Decyzya komisyi wojskowej w sprawie noweli o obronie krajowej, była, jak to nam wczoraj doniósł nasz korespondent wiedeński, przedmiotem najróżnorodniejszych domysłów. Spodziewano się opozycyi lewicy i klubu Hohenwarta, a domysły te opierano na rzekomem zbliżeniu się tych dwóch klubów, zainaugurowanem ostatnią mową Hohenwarta w pełnej Izbie. Tymczasem stało się inaczej. Komisya odrzuciła wniosek Klaica o pozostawieniu dla obrony krajowej dalmackiej w okręgach Cattaro i Raguza dotychczasowej ustawy, a tylko przyjęto ten wniosek w formie rezolucyi. Całe przedłożenie rządowe uchwalono bez zmiany i referentem wybrano pos. Popowskiego, polecono mu tylko, aby przed oddaniem referatu do druku, odczytał go w komisyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 października.

Przedwczoraj odbyły się w Pradze wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Ponieważ młodoczeski klub miejski władze rozwiązały z powodu wyjątkowych rozporządzeń, przeto Młodoczesi nie mogli zwołać zgromadzeń przedwyborczych. Natomiast rozwinęli oni silną agitacyę za pośrednictwem *Narodnich Listów* i w drodze prywatnej. Niemałą agitacyę rozwinęło także stronnictwo staroczeskie, które zresztą, jak można wnosić z tonu ich dzienników, pewnem było zwycięstwa. Wynik wyborów zawiódł jednak oczekiwania Staroczechów, gdyż Młodoczesi zyskali 6 nowych mandatów. Rada miejska składa się z 90 członków, z których 50 należy do staroczeskiego, a 36 do młodoczeskiego stronnictwa. Co do 4-ch mandatów muszą się się odbyć ściślejsze wybory. Rada miejska wybiera ściślejszą Radę, która składa się z 24 członków, wybieranych według dzielnic. Otóż, chociaż Młodoczesi stanowią mniejszość w Radzie miejskiej, mogą łatwo uzyskać większość w ściślejszej Radzie. Nowe Miasto, wybierające 43 radców miejskich, wysyła 11 członków ściślejszej Rady. Dotychczas Młodoczesi posiadali 15 mandatów z Nowego Miasta, obecnie uzyskali 4 mandaty, a gdyby w wyborach uzupełniających otrzymali jeszcze 3 mandaty, natenczas rozporządzając większością 22 głosów przeciw 21, mogliby wysłać wszystkich 11 delegatów do ściślejszej Rady. Młodoczesi mają nadto większość w dwóch okręgach Wysznegradzie i Holeszowicach, które wysyłają po jednym członku do ściślejszej Rady. W ten sposób w ściślejszej Radzie zasiadłoby 14 Młodoczechów, a tylko 11-tu Staroczechów. Wybory w Pradze dowodzą zatem, że Młodoczesi nie stracili wcale, lecz przeciwnie, zyskali na sile w stolicy Czech. Takiego rezultatu nie spodziewano się chyba ani w ministerstwie przy uchwalaniu wyjątkowych rozporządzeń, ani wśród Staroczechów, którzy po zaprowadzeniu stanu wyjątkowego nie ustawali w przekonywaniu społeczeństwa, że rozporządzenia wyjątkowe sprowadzili Młodoczesi swojem postępowaniem.

Z Bukowiny.

Gazeta Polska czerniowiecka podaje szczegółowy opis wyboru posła do sejmu bukowińskiego z Wyżnicy. Wybrany został, jak wczoraj donieśliśmy, kandydat rządowy Leon Wassilko. Wybór ten nazywa *Gazeta Polska* wypadkiem wyjątkowym w dziejach austryackiego parlamentaryzmu.

„Dzięki ciemnocie ludu i potędze decydujących czynników, odbył się tutaj targ i handel o mandaty, handel w najpospolitszem znaczeniu słowa, — fakt publicznej niemoralności, oburzający do głębi obywatelskie poczucie i świadomość zasad konstytucyjnych. Większość sejmowa wraz z wpływowemi czynnikami postanowiła mandat od ruskiego ludu z Wyżnicy zatrzymać dziedzicznie dla następców śp. bar. Aleksandra Wassilki. Atoli, gdy najstarszy syn zmarłego, br. Jerzy Wassilko nie osiągnął jeszcze wymaganego ustawą 30 roku życia i tem samem nie jest wybieralnym, poczęto szukać osobistości, któraby tymczasem, tj. na przeciąg kilku miesięcy, przyjęła mandat, z tem jednak wyraźnem zastrzeżeniem, iż w swoim czasie ustąpi miejsca nieletniemu obecnie Jerzemu. Zdawało się, że niełatwo znajdzie się mąż dojrzały, któryby chciał odegrać podobnie niemiłą rolę zwłaszcza, gdy nie rozchodzi się tutaj o jakąś zasadę polityczną, lub narodową, ale o nawskróś osobistą sprawę. Proponowano „zastępstwo“ p. Taborze, ale oczywiście nie przyjął. Po długich poszukiwaniach znalazł się locotenent w osobie p. Leona Wassilki, właściciela Zelenewa...

„Ze strony rumuńskiej większości układ spełniono. W parę dni później spełniły także swoje zobowiązania sfery decydujące, wybierając p. Leona Wasilkę, jako pierwszego w Austryi posła-zastępcę“.

Tak daleko sięga już korupcya wyborcza na Bukowinie.

Z Niemiec.

Niedawno rozgłaszały dzienniki niemieckie wieści o nieporozumieniach między kanclerzem Caprivim a prezesem gabinetu pruskiego Eulenburgiem w sprawie traktatu handlowego, teraz znowu mówią o podobnego rodzaju niezgodzie między pruskim ministrem skarbu Miquelem a sekretarzem stanu dla spraw skarbowych w kanclerstwie Wehner-Posadowskim. Wyraz tej niezgody upatrują w tem, że przewodnikiem konferencyi ministrów skarbu państw niemieckich dla wyszukania nowych środków dochodu na opędzenie wydatków Rzeszy niemieckiej nie jest Miquel lecz Wehner-Posadowski, chociaż pierwsza konferencya tejże sprawie poświęcona, która się odbyła we Frankfurcie, zebrała się na przedstawienie Miquela i pod jego kierunkiem.

W tych dniach odbył się wiec socyalistów niemieckich w Kolonii. Z licznych rezolucyj uchwalonych na zanotowanie zasługuje szczególnie następująca:

„Zgodnie z uchwałami międzynarodowych kongresów socyalistycznych niemiecka socyalna demokracya obchodzi dzień 1 maja jako powszechne święto pracy. Dla godnego święcenia tego dnia żądamy wstrzymania roboty. A ponieważ przeprowadzenie tej myśli wobec teraźniejszego ekonomicznego stanu w Niemczech na razie jest niemożebnem, dlatego wiec stronnictwa zaleca, aby tylko ci robotnicy i te związki, które bez narażenia swoich interesów na szkodę uczynić to mogą, oprócz innych objawów święcili dzień 1 maja także wstrzymaniem się od roboty.“

Z Paryża.

We środę podejmowano admirała Avelana i oficerów rosyjskich w Lugdunie. Mer miasta powitał admirała w ratuszu i przedstawił mu członków Rady miejskiej i 160 deputacyj od rozmaitych stowarzyszeń, które nadesłały admirałowi podarunki. Gdziekolwiek admirał Avelau ukazał się w Lugdunie, lud witał go z wielkim zapałem. Na bankiecie danym dla oficerów rosyjskich prefekt wzniósł toast na cześć cara i zaznaczył przytem, że najgorętsze życzenia ludności lugduńskiej skierowane są ku utrzymaniu pokoju, zabezpieczającego owoce jej pracy Admirał Avelan dziękował za życzliwe i serdeczne przyjęcie i wzniósł toast na pomyślność i na chwałę Francyi.

Na innej znowu uczcie prezes komitetu, który ma się zająć urządzeniem przyszłorocznej wystawy, pił na cześć rosyjskiej marynarki handlowej i na pomyślność handlu rosyjskiego. Admirał Avelan dziękował za to.

Na bankiecie w ratuszu mer wzniósł toast na cześć cara Aleksandra i carskiej rodziny i powiedział, że wspaniałe uroczystości, jakie przygotowano wszędzie na przyjęcie oficerów rosyjskich, miały charakter pokojowy i były wielką manifestacyą pokoju, zabezpieczającego dobrodziejstwa cywilizacyi.

Z Lugdunu udali się oficerowie rosyjscy do Marsylii, dokąd miał także przypłynąć jeden z okrętów eskadry rosyjskiej.

W Paryżu zaś po wyjeździe oficerów rosyjskich rozpoczną się nowe owacye, gdyż we środę wieczór przybył do Paryża wielki książę Sergiusz i wielka księżna Włodzimierzowa z dziećmi. W. ks. Włodzimierz miał przybyć także do Paryża na drugi dzień z Barcelony. Tym sposobem zapowiedziana wizyta wielkich książąt w Paryżu niespodziewanie przyszła do skutku.

Kronika.

Kraków, 27 października.

Walne zebranie Bractwa N. P. Maryi, Królowej Korony Polskiej, odbędzie się w Krakowie w dniu 5 listopada o godz. 3 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej, a nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Romana hr. Wodzickiego, byłego starszego Bractwa, odprawionem zostanie w kościele archiprezbiteryalnym Panny Maryi w dniu 7 listopada o godz. 9 rano.

Zgromadzenie stronnictwa chłopskiego ma się odbyć w Krakowie dn. 12 lub 14 listopada b. r. W tym celu zgłosił się do prezydyum magistratu krakowskiego o udzielenie sali Rady miejskiej włościanin Wójcik z Wyciąż.

Do zarządów poczty i urzędu cłowego w Krakowie. Z dniem 1 października b. r. zostały zmienione godziny urzędowe w tutejszym urzędzie cłowym o tyle, iż kiedy dawniej czas urzędowania trwał od godz. 8 do 12 przed południem i od 3 do 6 po południu, obecnie zaprowadzono czas urzędowania od godz. 8 rano do 3 po południu. Skutkiem tej inowacyi przesyłki, nadchodzące pociągami popołudniowemi, ekspedyowane być mogą dopiero nazajutrz. Cierpi na tem ogół o tyle, iż czasopisma i przesyłki pilne ze znacznem odbiera opóźnieniem, podczas gdy raczej szybciej, lecz nie później, jak dotąd było, odbierać je pragnie. Zanosimy więc prośbę do Szan. urzędu cłowego, aby godziny urzędowe tak rozłożyć raczył, ażeby wszelkie przesyłki jeszcze tego samego dnia, w którym nadejdą do Krakowa, na żądanie adresatów wydawane były nawet w tym wypadku, gdyby się okazała potrzeba powiększenia parsonalu służbowego.

Równocześnie zanosimy prośbę do urzędu pocztowego w analogicznej sprawie, mianowicie o doręczanie adresatom przesyłek, nadchodzących do Krakowa po południu. Skoro opłacamy się należycie i pozwalamy sobie nawet stemplami niszczyć czasopisma, a nadto opłacamy nowy haracz w dwóchcentowych poborach za egzemplarz pisma, czego za dawniejszych czasów nie było, niechajże w zamian za to mamy dowody, że urząd jest dla publiczności, a nie ona dla urzędu. W obydwu wypadkach gra prawdopodobnie rolę gorliwość w zaoszczędzeniu kosztów na utrzymanie personalu służbowego, lecz publiczność w to wchodzić nie może, a ma prawo się dopominać o szybką obsługę, za którą, co nakazane, płaci.

Wieczorek. W niedzielę dnia 29 bm. w lokalu Stowarzyszenia „Praca“, pod l. 46 ul. Karmelicka, odbędzie się uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z przedstawieniem amatorskiem, ku uczczeniu 74 rocznicy skonu Tadeusza Kościuszki. Początek o godzinie 7 wieczorem. Program obejmuje· Odczyt dra prof. Stanisława Kozłowskiego; chór Stowarzyszenia; deklamacya p. Owadiuka, członka Stowarzyszenia; gra na cytrze, wykona p. Ziembiński; „Krnk“, obraz dramatyczny w 1 akcie, osnuty na tle historycznem; zakończy obraz z żywych osób. Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra własna.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie (ul. Stolarska l. 9) odbędzie się jutro w sobotę 28 b. m. o godzinie 8 wieczorem odczyt p. Wilhelma Feldmana „O Kornelu Ujejskim“. Członkom Stowarzyszenia przysługuje prawo wprowadzania gości.

W sali kasyna powszechnego w Krakowie jutro w sobotę i w niedzielę odbędą się dwa wieczory spirytystyczne, oraz popisy ze sztuk magicznych sióstr Olgi, Albertyny, Irmy i Eleonory Fay. Produkcye wykonywane będą na wzór okazywanych przez znanego magika Bekkera. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego. Początek widowiska o godz. 8 wieczorem.

Komitet budowy pomnika Oskara Kolberga porozsyłał w tych dniach odnośne urgensa do tych wszystkich, którzy dotychczas list składkowych nie odesłali. W rękach publiczności znajduje się jeszcze blisko $^2/_3$ list, z odesłaniem których wiąże się kwestya dalszego działania. Dlatego komitet uprasza najuprzejmiej o najszybsze odsyłanie list pod adresem p. rektora J. Łepkowskiego, jako prezesa komitetu, do gabinetu arch. uniw. Jagiell., wszystkie zaś pisma krajowe o powtórzenie niniejszej odezwy.

Krakowski klub cyklistów ogłasza, że w niedzielę dnia 29 bm. odbędzie się przy sprzyjającej pogodzie zapowiedziane zamknięcie sezonu wspólną wycieczką na Wolę Justowską. W wycieczce tej wezmą udział na rowerach także panie, należące do klubu. Powrót wieczorem z oświetleniem bengalskiem. Wyjazd z klubu o godzinie 2.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Bronisławowi Pawełkowi, doktorandowi medycyny w Krakowie, na zmianę nazwiska rodowego „Pawełek“ na „Porycki“.

Zmarli. Księżna Małgorzata Czartoryska, zmarła wczoraj w Paryżu, była córką księcia Nemours, drugiego syna króla Ludwika Filipa, Poślubiła w r. 1872 księcia Władysława Czartoryskiego, właściciela i założyciela Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie. Dotąd niema jeszcze szczegółów o pogrzebie, odbędzie się on zapewne w Sieniawie, gdzie istnieją groby rodzinne Czartoryskich.

W Wiedniu zmarł Józef Hellmesberger (sen.), jeden z najstarszych i najpopularniejszych muzyków wiedeńskich. Hellmesberger urodził się w Wiedniu w r. 1829. Mając lat 21, został już profesorem gry na skrzypcach w wiedeńskiem konserwatoryum i jako taki przez długie lata kierował koncertami Tow. przyjaciół muzyki. W r. 1865 został pierwszym skrzypkiem kapeli dworskiej, a wkrótce potem pierwszym jej kapelmistrzem.

W „Gwieździe“ Stowarzyszeniu rękodzielniczej młodzieży krakowskiej, w niedzielę 29 b. m odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya w I akcie Benedixa pt. „Broń niewieścia“ i komedya w I akcie Fredry: „Piosnka wujaszka“. Początek o godzinie pół do ósmej. Po widowisku odbędzie się zabawa towarzyska. Wstęp dozwolony tylko za zwrotem zaproszeń. Lokal towarzystwa znajduje się na ulicy Grodzkiej pod nr. 50, pierwsze piętro.

Dostawy dla wojska Pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych Szanownych czytelników i osób interesowanych na zamieszczone w dzienniku naszym do Nr. 245 z dnia 26 października 1893 doniesienie intendantury 1 korpusu, mocą którego w dniu 6 listopada 1893 o godz. 10 przed południem odbędzie się tamże rozprawa ofertowa na dostawę żyta i owsa dla wojska w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Bochni. Bliższe wyjaśnienia udzielają magazyny prowiantowe pomienionych miejscowości.

Stacya telegrafu otwartą została w Liszkach pop Krakowem.

W Miejscu, powiecie krośnieńskim, otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo: Postanowiony w 1888 r. na naszem ostniem koleżeńskiem zebraniu zjazd kolegów, którzy w roku 1873 ukończyli 8 klasę w gim. św. Anny, odbędzie się dnia 11 listopada b. r. w Krakowie, o czem niżej podpisani, a do zwołania zjazdu na ostatniem zebraniu upoważnieni, niniejszem wszystkich kolegów zawiadamiamy

Dr. Lesław Boroński, dr. Władysław Chrząszczyński, dr. Antoni Dobija, dr. Henryk Feintuch, dr. Jerzy hr. Mycielski.

Cholera w Galicyi. W dniu 25 października zachorowało na cholerę azyatycką: W Kołomyi 1 osoba. W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 1 osoba. W powiecie sanockim: w Rymanowie 4 osoby, w Bukowsku 3 osoby. W powiecie stanisławowskim: w Pacykowie, Uzinie i Zagwoździu po 1 osobie. — Ogółem pozostało w dniu 24 bm. w leczeniu osób 41, w dniu 25 bm. przybyło chorych 12, wyzdrowiało osób 6, zmarło 6, pozostaje zatem w leczeniu osób 41. Podejrzane o cholerę wypadki zasłabnięcia i śmierci zdarzyły się w Krościenku w powiecie dobromilskim, w Knihininie kolonii i Mekietyńcach w powiecie stanisławowskim.

Wystawa krajowa we Lwowie r. 1894. Dyrekcya ruchu kolei państwowej uwiadomiła dyrekcyę powszechnej wystawy krajowej, iż nadzór nad torem dojazdowym do placu wystawy r. 1894 powierzyła sekcyi konserwacyi III, pozostającej pod kierunkiem nadinżyniera Wysockiego we Lwowie.

Teren wystawy, wskutek rozszerzania się budowli dyrekcyjnych i coraz liczniejszych zgłoszeń o miejsca pod pawilony prywatne, znów powiększony został. Zajęto mianowicie na południowo-wschodniej stronie stryjskiego pola dwumorgową przestrzeń, należącą do pp. Dzieślewiczów. Dyrekcya wzniesie na tej przestrzeni magazyny i stajnie.

Laboratoryum chemiczno mikroskopowe p. Włodzimirskiego zbadało chemicznie wodę prowadzoną wodociągiem ze źródła w lasku Zofiówki na plac wystawy. Woda ta po od odstaniu zupełnie czysta, bezbarwna, przejrzysta, wolna od nienaturalnego smaku i zapachu, nie posiadająca żadnych części azotowych i amoniakowych, kwalifikuje się znakomicie do picia i gotowania, jak również podatną jest do kotłów. Oprócz tej wody dyrekcya ma też do dyspozycyi źródlaną ze studni wierconej na samym placu, którą podda w swoim czasie zbadaniu.

Dział etnograficzny wystawy zapowiada się coraz świetniej. Prace pp. Przybysławskiego i Szuchiewicza są w pełnym toku. Wkrótce też rozpocznie się budowa chat włościańskich z różnych okolic kraju, w których liczbie zagroda krakowska połączoną będzie z wzorową mleczarnią.

P. Struszkiewicz, delegat wystawy na Wiedeń i okolice, zwołał w Wiedniu zgromadzenie polskich przemysłowców. Między innemi p. Dobrowolski, właściciel wielkiej fabryki przyborów dla wojska i straży ochotniczych ogniowych, oświadczył gotowość obesłania wystawy. Nie należy też wątpić, iż tak głośne firmy jak: Kotykiewicza, Bieńkowskiego, Maczuskiego i Dolańskiego pójdą rychło za tym przykładem i staną ochoczo w szeregu pracowników narodowych.

„Salon amerykański“, miejsce, w którem się za Oceanem uprawia zazwyczaj kult Bachusa, humoru i... polityki, czyli inaczej mówiąc: restauracya, — oto nowość, którą ujrzymy w polsko amerykańskim pawilonie na wystawie r. 1894 Mieścić się on ma w suterenach jednopiętrowej tej budowli i urządzony zostanie z możliwą wiernością tak co do sprzętów i innych akcesoryj, jak i charakterystycznej zawartości bufetu. Kuchmistrzem i podczaszym będzie najautentyczniejszy murzyn, a cały czysty dochód z

---

Psychologia autorów dramatycznych.

4 (Ciąg dalszy).

W innych sztukach Sardou nie bierze za punkt wyjścia wielkiego konfliktu uczuć, lecz jakąś sytuacyę komiczną; a przy odmiennem założeniu i wszystkie szczegóły sztuki rozwijają się w sposób odmienny, chociaż ogólny mechanizm, metoda pracy pozostaje ta sama: jej istotę stanowi konsekwentne rozumowanie. Weźmy naprzykład sztukę „Divorçons“, tę doskonałą komedyę, która należy bez wątpienia do największych arcydzieł Wiktoryna Sardou. Punktem wyjścia dla autora było tu przekręcenie zwykłej, powszechnie znanej sytuacyi. Zwykle zdrada kobiety, gdy się wyda przed mężem wywołuje gniew i animozyę obojga małżonków i cały szereg scen komicznych lub tragicznych. Większa część współczesnych komedyj zbudowana jest na tej podstawie. Sardou spróbował odwrócić tę sytuacyę. W tym celu wymyślił wydanie prawa rozwodowego, które otwiera sposób wyjścia nienawidzącym się małżonkom i zrobił przypuszczenie, że dzięki temu środkowi ustawodawstwa wszystkie sprzeczne interesa właśnie się godzą. To, co zwykle ukrywano, teraz jawnie się okazuje. Żona wyjawia wszystkie szczegóły swej zdrady, odczytuje listy, jakie otrzymała, wylicza zamienione z kochankiem uściski; a mąż, zachwycony, zaprasza kochanka na obiad i uroczyście instaluje go na swojem miejscu. Przypuściwszy taką sytuacyę zasadniczą, autor za pomocą konsekwentnego wnioskowania wyszukał odpowiednich precedensów i odpowiedniego rozwiązania. Taką jest psychologiczna geneza sztuki „Divorçons“.

W komedyi charakteru, jak „Rabagas“, zadanie jest nieco odmienne. Chodzi tu o wyszukanie intrygi, któraby najlepiej i o ile możności ze wszystkich stron oświetlała daną osobistość. Niekiedy zaś zamiast jednego głównego charakteru, jest ich kilka, jak n. p. w komedyi „Nos bons villageois“, w której autor postawił sobie za zadanie przedstawić przyjęcie, jakiego doznają Paryżanie u chciwych wieśniaków, którzy ich nienawidzą i starają się wyzyskać.

Wreszcie w innych sztukach założeniem autora było odtworzyć pewne otoczenie lub pewną epokę historyczną, która go interesowała, jak n. p. w „Teodorze“, i autor zrobił z niej cacko archeologiczne.

Możnaby w ten sposób ułożyć klasyfikacyę wszystkich sztuk Wiktoryna Sardou na podstawie tego lub owego rodzaju punktu wyjścia. Odmiennym założeniom odpowiada odmienny charakter literacki. Ale sposób tworzenia sztuki, metoda pracy zachowuje zawsze ten sam charakter psychologiczny. Jest to metoda refleksyjna, która polega, jak powiedzieliśmy, na stopniowem, krytycznem i konsekwentnem rozumowaniu. Za pomocą takiego rozumowania autor prowadzi sztukę od pierwszego pomysłu do zupełnego wykonania.

Sardou słusznie porównywa pierwszy pomysł sztuki dramatycznej do problematu, ujętego w zrównanie algebraiczne. Atoli dramaturg dla rozwiązania zrównania nie ma wytkniętych ścisłych reguł, jakie podaje algebra, lecz wysnuwa stopniowo cały dramat z danego zrównania, wymyślając wypadki najprawdopodobniejsze, jakie prowadzić mogą do pierwotnie zamyślonej sytuacyi. Jest to czynność umysłu podobna także pod wielu względami do czynności sędziego śledczego, który na podstawie protokółu sprawdzonych faktów stara się odgadnąć zbrodnię lub przestępstwo, oznacza przypuszczalnie dzień, godzinę, środki do wykonania czynu użyte, ustanawia tożsamość osoby i odgaduje, co i jak się stało. Mając pewien fakt dowiedziony, sędzia śledczy nawiązuje do niego prawdopodobne okoliczności, które fakt ten tłómaczą i przygotowują, i wyciąga konsekwencye, jakie z danego faktu wypływać powinny. Oczywiście jest tu zasadnicza różnica: sędzia śledczy nie spuszcza z oka rzeczywistości i chodzi mu o wykrycie rzeczywistej prawdy; dramaturg poprzestaje na prawdopodobieństwie i chodzi mu głównie o prawdę artystyczną. Ale ostatecznie w jednym i drugim wypadku mamy do czynienia z analogiczną czynnością umysłu, chociaż za punkt wyjścia służy jej w jednym wypadku skonstatowany fakt rzeczywisty, w drugim po większej części sytuacya zmyślona. W obu wypadkach umysł cofa się od skutków do przyczyn i wyciąga z danych faktów konsekwencye, szukając zawsze największego prawdopodobieństwa i kierując się rozwagą, przenikliwością i zdrowym rozsądkiem. Pomysłowość i wyobraźnia w obu tych wypadkach odgrywa ważną rolę; ale w dramaturgii, podobnie jak w sądownictwie nie należy jej dawać zbyt wolnego biegu, musi nią kierować zawsze przytomny i czujny zmysł krytyczny.

Przejdźmy teraz do wykonania, do samej fabrykacyi utworów scenicznych, jeśli można się tak wyrazić, a spotrzeżemy, że i tu metoda Wiktoryna Sardou jest niemniej zadziwiającą, jak przy szkicowaniu w wyobraźni ogólnego pomysłu sztuki. Zbiera on materyały do swych utworów na każdym kroku, przy każdej sposobności i gorliwie notuje każdą myśl, która go uderzy, każdą sytuacyę, każdy wypadek, który może się przydać do dramatu.

Sardou pokazywał odwiedzającym go dziennikarzom mnóstwo zeszytów, sytsematycznie ułożonych i zawierających materyały do sztuk scenicznych; każdy zeszyt miał na okładce tytuł dramatu. Były to sztuki naszkicowane tylko, czasem podzielone na akty, niekiedy zaś jeszcze ze wskazaniem ważniejszych scen. Inne znowu zawierały sam pomysł sztuki, jakąś zasadniczą sytuacyę, skreśloną w grubszych rysach; niekiedy treść tylko, zwięźle i na prędce zanotowaną; a czasem nawet po prostu tylko jakiś wycinek z gazety, opowiadanie o jakiemś zdarzeniu, w którem kilka wierszy lub kilka wyrazów widzimy podkreślonych czerwonym ołówkiem. Sardou dopatrzył się w nich zawiązku dramatu.

Sardou ma około dwustu takich zeszytów, zawierających pomysły do utworów scenicznych; niektóre z nich datują się od lat dwudziestu. W miarę, jak spostrzeżenia i emocye życia lub lektura dostarczają mu nowych materyałów, Sardou wciąga je systematycznie do tego lub owego zeszytu.

Oczywiście nie wszystkie te sztuki możliwe zostaną istotnie napisane — nie wystarczyłoby na to życie jednego człowieka. Od czegóż więc wybór zależy? Po większej części od impulsów zewnętrznych, od względów praktycznych. Kiedy Sardou uważa, że jakaś kwestya będzie na czasie, kiedy nadarza się sposobność znalezienia odpowiedniego interpretatora dla pewnej roli, lub też po prostu na obstalunek dyrekcyi teatru, znakomity pisarz wyciąga jeden zeszyt z całej tej kolekcyi i zabiera się do pracy: do napisania sztuki scenicznej.

Najpierw pisze *scenario* bardzo szczegółowo i według wyrobionej metody. Jest to szczegółowa opowieść sztuki według pojedynczych scen, tu i owdzie przeplatana gotowemi dyalogami, ale autor starannie unikał, aby nie pójść za popędem wrodzonej werwy dramatycznej. „Aż do tej chwili — mówi Sardou — praca moja jest czysto wyrozumowaną, refleksyjną, niby zadanie matematyczne, i aż do tej chwili bronię się przeciwko nasuwającemu się popędowi pisarskiemu. Obawiam się, aby nie zużyć na sam szkic zapału i natchnienia, które mogłoby już nie wrócić przy ostatecznem wykonaniu. Jest bowiem jedna tylko, kiedy sztuka dojrzewa zupełnie w umyśle i wyobraźni i wtedy należy z niej skorzystać i wziąć się do pisania pod wpływem zapału; ale zapał ten trzeba koniecznie na tę odpowiednią chwilę zarezerwować. Pod tym względem naśladuję malarza, który malując pejzaż musi wyrysować pierwej formę drzew, potem oznaczyć ogólny ton, zanim rzuci ostateczne tynty. Iluż to malarzów stworzyło chybione obrazy dlatego właśnie, że zanadto dobrze udał im się szkic!“

(C. d. n.).

konsumcyi przeznaczono na rzecz funduszu pomnikowego Kościuszki w Chicago.

Samobójstwa w wojsku. Wilhelm Temel, porucznik 79 pułku piechoty, cierpiący od długiego czasu na manię prześladowczą, rzucił się pod koła pociągu towarowego, dążącego z Żurawicy ku Przemyślowi. Miotły, umieszczone przed maszyną, odsunęły go jednak na bok tak, że koła zamiast pozbawić go od razu życia, zdruzgotały mu tylko końce u obudwóch nóg i prawą rękę. Ciężko rannego odstawiono do szpitala garnizonowego w Przemyślu, gdzie po uskutecznieniu amputacyi obu nóg i ręki, nieszczęśliwy dogorywa.

Wśród załogi przemyskiej zaszło znów jedno samobójstwo. Przed paru dniami powiesił się tam rekrut 77 pułku piechoty. Powodem samobójstwa była podobno melancholia. Jest to piąte z rzędu samobójstwo w przeciągu dni czternastu.

Podziękowanie. Wyrażając w numerze 245 *N. Reformy* podziękowanie za czynny udział w wieczorku Kościuszkowskim różnym osobistościom, przez omyłkę wypuszczono nazwisko prof. dra. Franciszka Rylickiego, który zarówno grą swoją jak szczerem zajęciem się całym wieczorkiem głównie przyczynił się do jego uświetnienia. Niemiłą pomyłkę prostuje Wydział Tow. im. Kościuszki wyrażeniem szanownemu profesorowi uznania i szczerej podzięki za jego rzetelną pomoc w urządzeniu patryotycznego wieczorku.

Z armii. Cesarz rozporządził: przeniesienie generał-majora Franciszka Festa, bryg. obr. kraj. w Krakowie na własną prośbę w stan spoczynku i zamianował pułkownika Antoniego Gartnera-Romansbrüka, komendanta 8 pułku pieszego brygadyerem obrony krajowej w Krakowie.

Przeniesieni zostali podpułkownik Henryk Siegler, komendant 70 batalionu obrony krajowej w Buczaczu, do 74 bat. obrony krajowej w Gorycyi.

Kapitan Antoni Peer z 64 bat. obrony krajowej mianowany został komendantem 70 batalionu obrony krajowej, kapitan Wacław Dworzak zwolniony z posady komendanta 54 batalionu obr. ny krajowej, którą otrzymał kapitan Franciszek Pichel. Do obrony krajowej przeniesieni zostali porucznicy: Franciszek Kraliczek (bat. 67), Józef Pelikan (bat. 58), Karol Schubert (bat. 65), Karol Rosenkranz (bat. 60) i Tomasz Samek (bat. 70).

Odznaczenie. Wedle wiadomości z Wiednia nadeszłej otrzymał wiceprezydent sądu wyższego we Lwowie, dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki, order Leopolda.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa Leonarda Czyncielа z Niska do Tarnobrzega, oraz praktykanta budownictwa Szymona Faustyna Pruszyńskiego z Tarnobrzegu do Niska.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 października: Po raz pierwszy „Wąsy i peruka", komedya kontuszowa w 3 aktach, oryginalnie napisana przez Józefa Korzeniowskiego. W rolach głównych wystąpią pp. Antonina Hoffmanowa, Kotarbiński, Trapszówna, Wolska, oraz pp. Szobert i Cyryl Danielewski, którzy w tej sztuce grać będą po raz pierwszy przed krakowską publicznością. Do sztuki tej sprawiła dyrekcya wspaniałą stylową wystawę, tj. nowe dekoracye, kostyumy i meble w stylu roccoco.

W niedzielę 29 października: Po raz drugi „Wąsy i peruka", komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

TEATR.

„Pan Damazy", komedya konkursowa w 4 aktach Józefa Bliziňskiego.

Jeżeli w „Ślubach panieńskich" główny nacisk położono na stylowość i zewnętrzne ramy, aby wydobyć z całości prawdę historyczną i ogólny wyraz, właściwy poetyckiej twórczości Fredry, to znowu w wystawieniu wybornej 4-aktowej komedyi Bliziňskiego, jako sztuki współczesnej, reżyserya musiała mieć przedewszystkiem na oku samą treść ról, aby uwydatnić prawdę życiową, którą autor z tak niezrównanym realizmem odtworzył. Że wymaganiu temu stało się zadość, przyznać musi każdy, kto na wczorajszem przedstawieniu uważnie śledził grę aktorów. Trzeba było widzieć ożywione twarze publiczności, która w ciągu całego wieczoru bawiła się wybornie, i przekonany jestem, że wychodząc z teatru, uniosła z sobą poczucie, że to, co widziała, było wiernym i pełnym życia obrazem rzeczywistości. Wszyscy aktorzy grali bardzo dobrze, z wyjątkiem p. Chądzyńskiego (w roli Antoniego), który, o ile wnosić można z wczorajszego występu, chyba tylko w bardzo szczupłym zakresie posiada warunki, niezbędne dla sceny. Ale ten jeden rozdźwięk w harmonijnej całości nie zdołał zatrzeć ogólnego korzystnego wrażenia.

Przed oczami widzów przesunął się cały szereg dobrze znanych typowych postaci, żyjących całą pełnią życia, a w szeregu tym oczywiście najbardziej uwydatniała się postać samego Pana Damazego. P. Zboiński w tej roli dopiero pokazał publiczności, że i on jest prawdziwym artystą, tutaj bowiem był w swoim żywiole, mając do odtworzenia rolę, odpowiadającą warunkom jego talentu. To też stworzył jednolitą kreacyę, nie porywającą wprawdzie ekspresyą i siłą, ale pełną niewymuszonej prawdy i naturalności.

Wczorajszy występ był równie szczęśliwym i dla p. Kamińskiego. który w roli rejenta Bajdalskiego okazał wobec krakowskiej publiczności zalety swej gry, stwarzając postać wysoce indywidualną i prawdziwą, bez silenia się na same efekta komiczne.

P. Morska bardzo dobrze zrozumiała rolę i umiała wiernie oddać uczucie, zatrute egoistycznem i bezdusznem postępowaniem kochanego człowieka. Słusznie starała się uwydatnić w II akcie ów lęk, płynący z przeczucia, przed zbliżającem się nieszczęściem, a potem hamowaną walkę wewnętrzną rozdartej duszy kobiecej. Zrozumiała, że rolę Mańki cechować powinien tłumiony mimiczny wyraz uczuć wewnętrznych, które tylko w chwilach wezbranego bólu i to jeszcze z powściągliwością wybuchają na zewnątrz.

Bardzo dobrze przedstawił się p. Sobiesław w roli Genia Bajdalskiego, którą odegrał z prawdziwą swobodą, wesołością i szczerym humorem.

Co do roli Seweryna, zdaje się, iż nie przedstawia ona właściwego pola dla talentu p. Lubicza; pomimo tego p. L., jako zdolny artysta, grał ją dobrze, chociaż już nie z taką siłą i prawdą, z jaką odtworzył postać Szymelskiego w „Mężu od biedy". W każdym razie w sposobie traktowania tej roli wcale niełatwej, w zewnętrznym wyrazie tej natury bezwstydnie egoistycznej było wiele prawdziwego realizmu.

Nie potrzebujemy dodawać, jak sympatyczną Heleną była p. Trapszówna, która włożyła w swą rolę cały wdzięk prostoty i filuternej naiwności.

P. Wojnowska w roli Żegociny była, jak zawsze, wyborną interpretatorką, a dobry kontrast stanowiła obok niej pani Tykalska, w osobie pani Wolskiej.

Na zakończenie podnieść należy pyszne dekoracye i urządzenie sceny (w akcie III i IV), która wyglądała tak mile i wytwornie, że i na widza przyjemnie oddziaływała i aktorom raźniej jakoś było obracać się pośród tego wykwintnego otoczenia.

G. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Epos**, arcydzieła poezyi epicznej wszystkich czasów i narodów, przez A. Chassang i A. L. Marcou, przełożył z francuskiego i uzupełnił A. Lange.

Gruby tom, obejmujący dokładne streszczenia arcydzieł literatury powszechnej, wyszedł nakładem L. Zwolińskiego i spółki z drukarni Związkowej w Krakowie. Zadaniem dzieła jest zaznajomienie doroślejszej młodzieży z tym najwznioślejszym rodzajem poezyi, który nazywamy epopeją narodową. W oryginale francuskim autorowie nie uwzględnili literatur słowiańskich, brak ten uzupełnił polski tłómacz dzieła, które też oprócz jasnego wykładu o epopei w ogóle, jej cechach pierwotnych i późniejszych w cywilizacyjnym pochodzie, daje streszczenia tego działu poezyj z literatur: indyjskiej, greckiej, rzymskiej, perskiej, francuskiej, skandynawskiej, germańskiej, hiszpańskiej, włoskiej i t. d. Z epopei słowiańskich zamiast streszczeń podane bądź udatne tłómaczenia, bądź też (z polskiej) odpowiednie ustępy z oryginału.

Dzieło jest wydawnictwem pożytecznem i zasługującem na rozpowszechnienie, bowiem zarówno doroślejszej młodzieży jak i starszym, nie mającym sposobności specyalnego badania literatury powszechnej, daje pożywną i potrzebną strawę duchową i zachęca do gruntowniejszego badania utworów, które były najpiękniejszym kwiatem w dziedzinie umysłowej twórczości narodów w różnych czasach i warunkach bytu.

— **„Na otwarcie teatru"** sceny, wierszem przez Lucyana Rydla, opuściły prasę w osobnej książeczce i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dział ekonomiczny.

Z kolejowej Rady państwowej. Na onegdajszem posiedzeniu wniósł członek Rady Szancer, aby odchodzący z Wiednia o godz. 3 min. 40 po południu pociąg pospieszny Wiedeń-Oderberg przedłużyć do Krakowa.

Członek rady Lindheim zakomunikował, że w najbliższe lata zaprowadzony zostanie luksusowy pociąg pomiędzy Wiedniem i Ostendą, a względnie Londynem. Podróż z Wiednia do Londynu trwałaby 30½ godzin.

Od 3 listopada r. b. będzie miał pociąg pospieszny, odchodzący z Wiednia o godz. 8 min. 20 rano, bezpośrednie połączenie z Londynem przez Gałacz.

Nowa kolej strategiczna. W tych dniach ma być wniesione w Izbie posłów przedłożenie o budowie kolei strategicznej Halicz-Tarnopol. Koszta jej obliczono na 10 do 11 milionów złr. Galicyjscy interesanci zobowiązali się zapłacić na budowę tej kolei sumę około 1 miliona złr. Budowa ma być rozłożoną na lat kilka.

Uzupełniające szkoły rolnicze. Władze szkolne galicyjskie zajmują się obecnie projektem założenia w każdym powiecie przynajmniej jednej uzupełniającej szkoły rolniczej. Uczniowie wiejscy, przeznaczeni do roli, mieliby w ten sposób możność nabycia tych właśnie wiadomości, które im w przyszłym ich zawodzie jako rolnikom najbardziej będą potrzebne.

Budowa kanału między Dunajem a Odrą. Komitet francuski, projektujący budowę tego kanału, zamierza dokładne sprawozdanie z projektu ogłosić drukiem. Efektywne koszta budowy obliczono na 72 miliony złr. Koszta transportów kanałem obliczają na 0·28 ct. za jednę tonnę i jeden kilometr. Przewidywany ruch towarowy wynosićby powinien 736 milionów ton — kilometrów, czysty dochód przeto wystarczyłby na spłacenie procentów i amortyzacyi 60 milionów kapitału wkładkowego. Kapitału w tej wysokości ofiaruje się kompania dostarczyć sama potrzebnej zaś reszty miałoby dostarczyć państwo.

Ciągnienie losów wystawy Insbruckiej zostało odłożone na 6 grudnia b. r.

Z targu w Bochni. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 8·50. Żyto 7·—. Jęczmień 6·—. Owies 7·—. Koniczyna —·—.

Spędzono sztuk bydła 374 Koni 120. Świń 1090.

Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło 22·—, nierogacizna 32·—, konie za sztukę od 25 złr. do 100 złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 26 b. m. dostarczono 3820 cieląt, 1732 żywych świń, 894 świń bitych, 926 bitych owiec i 291 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt po 34 do 40 ct., pierwszej jakości po 42 do 50 ct., przednich po 52 do 56 i — ct., — świnek po 30 do 39 ct., — bitych ciężkich świń po 38 do 44 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 42 do 48 ct., — bitych owiec po 22 do 35 ct., — jagnięta płacono po 5 do 10 złr. za parę.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 26 października.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·50	7·52
Pszenica na wiosnę	7·83	7·82
Żyto na jesień	6·18	6·23
Żyto na wiosnę	6·68	6·69
Owies na jesień	—·—	—·—
Owies na wiosnę	7·20	7·22
Rzepak	—·—	—·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 27 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741 9 mm	738 9 mm	739 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,0	—3°,8	+12°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	74 %	95 %	70 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	4	10

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 27 października. Wpływowi członkowie Koła polskiego mniemają, że rozwiązanie Rady państwa jest bliskie. Oprócz tego obiega pogłoska o bliskiej dymisyi ministra Steinbacha, jednakowoż jest to tylko pobożnem życzeniem, bo w rzeczywistości sytuacya gabinetu jest silna, albowiem idea reformy wyborczej na zasadzie powszechnego głosowania wyszła bezpośrednio od korony. Nawet koalicya trzech wielkich stronnictw, która prawdopodobnie się utrzyma, nie zdoła zachwiać postawy gabinetu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 27 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba poselska uchwaliła nagłość rozprawy nad projektem ustawy o konwersyi długu indemnizacyjnego na Bukowinie. Odbyło się drugie, a potem trzecie czytanie.

Następnie przystąpiono do dalszego toku rozprawy nad reformą wyborczą.

P. Pattai omawiał stosunki w Niemczech, jakie powstały skutkiem powszechnego głosowania — i twierdził, że parlament niemiecki mimo tego powszechnego głosowania ma nierównie więcej polityków z zawodu, niż rzeczoznawców. I parlament austryacki musi zawsze w sprawach specyalnych zawodowych zwoływać ankiety do porady. Ideał systemu wyborczego polega na odpowiedniem połączeniu powszechnego prawa wyborczego z prawem wyborczem, polegającem na stowarzyszeniach zawodowych.

W dalszym toku swej mowy p. Pattai wykazywał, że wnioski do reformy wyborczej p. p. Bärnreithera i Pradego są nieodpowiedne i chybione. Wnioski lewicy wyszłyby na pożytek raczej kapitalistom, niż mieszczanom i włościanom. Zarzucał dalej liberałom, że dla drobnego przemysłu nie okazywali nigdy życzliwości. — Za cenę utrzymania dorobku narodowego nie godzi się odmawiać prawa wyborczego setkom tysięcy własnych narodowych współbraci.

Mowca zarzuca liberałom, że ich zasady i ich prasa popierają tylko ruch socyalno-demokratyczny.

Pos. Peschka zastrzega się, imieniem stronnictwa liberalnego, przeciw zarzutowi, że ono nie jest dla włościan życzliwe. Stronnictwo liberalne nie jest również dla robotników wrogo usposobione, lecz żąda, aby stan rolniczy nie był przez robotników pozbawiony swego prawa wyborczego. Projekt rządowy popierałby nowożytną anarchię.

Wiedeń, 27 października. Trybunał państwa wydał wyrok w sprawie zakazu, dotyczącego stowarzyszenia uczniów szkół wyższych, narodowości niemieckiej, pod nazwą *„Ostmark"* w uniwersytecie wiedeńskim. Trybunał uznał, że z powodu zakazu dotyczącego tego Towarzystwa nie było naruszenia ustawy o stowarzyszeniach, gdyż wybór wstęgi o barwach czarnej, czerwonej i złotej, jako odznaki stowarzyszenia, uważany być musiał za polityczną demonstracyę.

Trybunał państwa rozpatrywał następnie zażalenia akcyjnego Towarzystwa domu *Besedy* w Bernie, o naruszenie prawa ogniska domowego i prawa wolności wypowiadania zdania, popełnione przez to, że policya, w czasie odwiedzin cesarskich w Bernie, usunęła dekoracye z domu *Besedy*, mianowicie herb krajów korony czeskiej.

Reprezentant rządu, zast. sekretarza w ministerstwie, Simonelli, przemawiał za odrzuceniem zażalenia. Oskarżyciel dr. Koudela wygłosił replikę. Wyrok zapadnie jutro.

Budapeszt, 27 października. Ostatniej doby zachorowało na cholerę osób 36, zmarło 19.

Erlau, 27 października. Z powodu uroczystości dwudziestoletniego jubileuszu swego biskupstwa, arcybiskup Samassa miał mowę, w której żalił się na niewłaściwe postępowanie pism katolickich, które pozwalają sobie dawać wskazówki książętom kościoła i bezpodstawnie rzucają podejrzenia na ludzi i na instytucye, których kościół wcale nie potępił. Nadużycie to, według słów arcybiskupa nie powinno być cierpianem. Arcybiskup zaleca, jako najlepszą broń w walce za sprawę kościoła, czynną miłość; dalej arcybiskup Samassa uważa za rzecz pożądaną zwołanie synodu narodowego dla usunięcia istniejących nadużyć, w liczbie których najbardziej niezdrowem jest rozdwojenie co do ustawodawstwa, dotyczącego małżeństw. Arcybiskup Samassa wspomniał w swej mowie o własnej działalności na tem polu od roku 1880 i nadmienił, że oświadczył się za udzieleniem dyspenzy katolikom od zakazu zawierania małżeństw mięszanych, czemu jednakże Rzym się sprzeciwił. Arcybiskup oświadczył na zakończenie, że dokumenta, znajdujące się w archiwach, wykazują bezpodstawność rozmaitych twierdzeń fałszywych.

Paryż, 27 października. Prezydent Carnot oddał wczoraj wizytę wielkim książętom Sergiuszowi i Pawłowi.

Paryż, 27 października. Carnot wczoraj po południu pojechał do Tulonu z ministrami: Dupuy, Reunier i Develle i z ambasadorem na dworze petersburskim — Montebello.

Marsylia, 27 października. Rada miejska dała wczoraj na cześć oficerów eskadry rosyjskiej śniadanie na 300 osób. Minister skarbu Peytral wzniósł toast na cześć cara i jego rodziny, — admirał Avelan na cześć Carnota. Mimo ulewnego deszczu zabawa kwiatowa była bardzo ożywiona. Po tej zabawie goście rosyjscy byli na uczcie w pałacu giełdy.

Marsylia, 27 października. Na bankiecie w prefekturze było 640 uczestników. Minister skarbu Peytral i Avelan wznosili toasty.

Po galowem przedstawieniu w teatrze odjechał Avelan do Tulonu.

Tulon, 27 października. Carnot przybył tu dzisiaj rano; powitały go liczne tłumy publiczności.

Turyn, 27 października. Na bankiecie posłów piemonckich odpierał prezes gabinetu Giolitti w energiczny sposób zarzuty zawarte w oświadczeniach Rudiniego, dowodząc, że odpowiedzialność spada na gabinet Rudinego, jeśli deficyt z r. 1891/2 był tak niesłychanie wielki. Natomiast zasługą jest obecnego rządu, że ostateczny wynik dochodów państwowych w r. 1892/3 jest tak korzystny. Przez mylne twierdzenia popiera Rudini tylko wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół Włoch, którzy teraz tak bezpodstawnie przypuszczają ataki na kredyt włoski.

Spezia, 27 października. Rada miejska dała wczoraj śniadanie na cześć eskadry angielskiej. Admirała Seymoura i oficerów angielskich w drodze do ratusza liczne tłumy publiczności powitały bardzo życzliwie. Muzyka odegrała hymn angielski. Między zaproszonymi gośćmi był także książę Genuy. Na śniadaniu wznoszono serdeczne toasty. Seymour wychylił kielich na cześć króla i na pomyślną przyszłość Spezii. — Po śniadaniu było wspaniałe przyjęcie w teatrze, a potem bal.

Petersburg, 27 października. Popyt o gotówkę w kasach banku państwowego jest tak wielki, że bank podniósł dyskonto od weksli o pół od sta. Procent od pożyczek na zastaw bez zmiany.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 26 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	65
Zjednoczony dług w srebrze	96	55
Austryacka renta złota	119	45
4% austryacka renta (marcowa)	95	50
4% węgierska renta złota	116	15
4% węgierska renta koron.	93	50
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	332	75
Londyn	126	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	27½
20 marek	12	45
20-to frankówki za sztukę	10	06
Akcye włoskie	44	45
Dukaty austryackie	6	—

Wiedeń, 27 październ. Ruble 131 75 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16 60 —. Żyto 6·18 do —·—. Pszenica 7·52. Owies 8·20.

Kraków, dnia 27 10.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	131	25	132	25
Marki niemieckie za 100 mar.	62	—	62	50
20-to frankówka złota	10	—	10	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96	—	97	—
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	—	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	--	97	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	30	101	—
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102	—	102	80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98	25	99	—
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110	—	110	80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	50
4½% „ „ „ „	99	75	100	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	40	100	30
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96	—	97	50

Lwów, dnia 26/10.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216	—	219	—
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256	—	259	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	360	—	270	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	30	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98	30	99	--

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	--	96	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	—	—	--
4% Pożyczka krajowa z r. 1891.	95	40	96	10
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95	40	96	10
Losy miasta Krakowa	25	—	27	—

Wiedeń, dnia 26/10.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	96	55	96	85
5% „ „ srebrna za złr. 100	96	55	96	75
4% „ „ złota za złr. 100	119	45	119	65
4% renta waluty koron. 200 kor.	95	95	96	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	144	—	146	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	145	25	145	25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	160	75	161	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	195	—	196	—
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	216	50	217	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93	45	93	65
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150	40	151	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	—	142	40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95	65	96	25
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	—	100	50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95	25	96	75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	30	96	--
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94	45	95	45

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	75	115	25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	50	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99	90	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99	90	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	80	9	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	195	75	196	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25	90	26	90
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	18	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	30	12	90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	—	24	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	47	50	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	148	75	149	50
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	120	75	121	75
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	332	75	333	50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	408	25	408	75
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	365	—	370	—
13·—	Laenderbank na 200 złr.	244	90	245	70
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	992	—	996	—
14·50	Unionbank na 100 złr.	250	—	250	25
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	94	50	95	—
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2870	--	2880	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259	—	260	—

L. 5729.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:

a) **dla Krakowa:**
20900 cetnarów metrycznych żyta
21000 „ „ owsa

b) **dla Ołomuńca:**
7000 cetnarów metrycznych żyta
16800 „ „ owsa

c) **dla Tarnowa:**
1550 cetnarów metrycznych żyta
6600 „ „ owsa

d) **dla Bochni:**
4000 cetnarów metrycznych owsa

Dotyczące oferty cen sprzedaży muszą najdalej **do dnia 6 listopada 1893 godziny 10 przed południem do intendantury c. i k. I. korpusu** być wniesione.

Bliższe warunki zawarte są w urzędowej „Gazecie lwowskiej," w dziennikach „Czasie" i „Nowej Reformie," a oprócz tego takowe przejrzane być mogą w kancelaryach c. i k. magazynów prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu Tarnowie i w filialnym magazynie prowiantowym w Bochni, jak również w biurze izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, w centralnych stowarzyszeniach rolniczych i we wszystkich politycznych władzach powiatowych, leżących w obrębie c. i k. 1. korpusu. 2495 1 2

Z intendantury c. i k. 1. korpusu.

Konkurs.

Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **likwidatora** za remuneracyą roczną 800 złr. w. a., po roku zaś nastąpi stabilizacya z podwyższeniem tantyemy.

Kandydaci mają się wykazać odpowiedniemi kwalifikacyami i świadectwami z odbytych studyów buchalteryjnych; posiadający zaś odpowiednią praktykę w podobnej instytucyi otrzyma pierwszeństwo.

Podania wnoszone być mają do **dnia 15 listopada b. r. na ręce Dyrekcyi.** 2501 2 2

Dyrekcya
Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.